

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, oświata, stan wojenny, PRL, "Solidarność", II Liceum Ogólnokształcące im. Jana Zamoyskiego w Lublinie, komisje zakładowe "Solidarności", Zdzisław Cackowski

Ludzie się zmieniają

Jeszcze przed Okrągłym Stołem, przed oficjalnym ujawnieniem się „Solidarności” były komisje, które działały i to otwarcie. Ale było ich niewiele, nawet w województwie lubelskim, które było aktywniejsze od sąsiednich. Nauczycieli, których osobiście bym zaakceptował pod względem wychowawczym (nie oceniam kwestii merytorycznych), było niewielu, zdecydowana mniejszość.

W Liceum imienia Zamoyskiego (w którym prawie wszyscy nauczyciele zapisali się do „Solidarności”), kiedy wróciłem z internowania, tylko jedna nauczycielka nie podała mi ręki, notabene sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. W czasie stanu wojennego został zmieniony dyrektor liceum, nie był długo, ale następni spełniali postulaty władz partyjnych. Dziwi mnie tylko jedna rzecz. Wicedyrektorką [szkoły] była nauczycielka, znakomita polonistka, która była wysokiej rangi działaczem partyjnym. Była członkiem egzekutywy komitetu wojewódzkiego, ale zapisała się do „Solidarności”. W stanie wojennym, a nawet wcześniej, widać było, że jej dusza jest rozdwojona. Na przykład bardzo [dużo uczniów] z nauczycielami pojechało do Gdańska na odsłonięcie [pomnika] Trzech Krzyży. Kiedy wrócili, zaczęli w holu liceum na całej ścianie robić gazetkę ze zdjęć, które dostali lub kupili w Gdańsku. Były to zdjęcia z tych uroczystości, ale także zdjęcia z wydarzeń z 1970 roku na Wybrzeżu. W pewnym momencie uczeń, który to organizował, podchodzi do mnie (a byłem wówczas przewodniczącym komisji zakładowej) i mówi: „Sorze, pani wicedyrektor nie pozwala nam tego rozwieszać”. Poszedłem do niej: „Pani dyrektor, przecież uroczystość była legalna, oni pojechali legalnie. Dlaczego pani im nie pozwala?”. „A czy pan widział te zdjęcia?” Mówię, że nie widziałem i nie cenzurowałem zdjęć, bo uczniowie mnie nie pytali, a ja nie zamierzałem ich ograniczać”. Ona na to, że tam są zdjęcia, jak żołnierze w polskich mundurach atakują Polaków! Czy wiem, kto w tych mundurach mógł występować? Mogli to być

żołnierze sowieccy. Zapytałem, skąd to wie i czy mogę iść na lekcję i powiedzieć, że w 1970 roku do polskich robotników strzelali Sowieci ubrani w polskie mundury. Machnęła ręką, mówiąc: „Bierze pan odpowiedzialność za ich gazetkę?”. Przytaknąłem i powiedziałem uczniom stojącym z drabinami, żeby [wieszali] zdjęcia. Kiedyś na lekcji uczeń zapytał, czy może wyjść? Jak wrócił, podchodzi i mówi : „Sorze, omal nie uderzyłem drzwiami wicedyrektorki, bo pod nimi podsłuchiwała”. W stanie wojennym zażądano od członków partii, którzy byli w „Solidarności”, bo przecież półtora miliona członków PZPR[-u] [zapisało się] do „Solidarności”, żeby się zweryfikowali. Od niej też zażądano i nie wystąpiła z „Solidarności”. W archiwum IPN-u są materiały, że musiała się z tego tłumaczyć. Kobieta, która mnie prześladowała, tak się później zachowała.

Nie wydawać ostatecznych sądów – ludzie się zmieniają. Sam się zmieniłem. Przecież w czasie studiów byłem drugim sekretarzem PZPR[-u] na UMCS-ie. Pierwszym sekretarzem był wtedy [Zdzisław] Cackowski, późniejszy członek Komitetu Centralnego, rektor.

Data i miejsce nagrania	2013-10-28, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"